

MIROŚLAW KACZAN

ur. 1950; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, strajk, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego, porozumienie z kierownictwem WSK Świdnik, zakończenie strajku

Zakończenie strajku w WSK w Świdniku

Mnie się wydaje, że strajk się skończył w piątek. Czy ta wiadomość o podwyżkach była z niedzieli na poniedziałek czy z poniedziałku na wtorek? Tyle lat i tyle opowiadań o tym, a takiego szczegółu [nie pamiętam]. Skończył się ze względu na to, że zostało podpisane porozumienie z tym komitetem postojowym, że zobowiązuje się dyrekcja, w porozumieniu z centralą, z Warszawą, że będą zrobione podwyżki płac, lepsze zaopatrzenie w mieście, [że to będą działania] długofalowe, nie tylko jednorazowe, ale na przyszły rok, jeżeli będą wyniki ekonomiczne zakładu, to znowu te płace będą rosły sukcesywnie, tak żeby poziom życia ludzi w mieście się podniósł. No i nas to zadowalało wtedy, no bo o zmianie systemu jeszcze nikt wtedy nie myślał, byliśmy takim pierwszym, miejscem w Polsce, gdzie wybuchł spontanicznie taki strajk. Tym bardziej, że nie było jakiegoś przywództwa, przewodniczącego strajku, który by się mógł skonsultować z innymi zakładami czy rejonami w Polsce. Jak to wybuchło już w Stoczni Gdańskiej, kiedy już Gdańsk zaczął strajkować, no to tu już tych strajków parę się przewinęło – był Świdnik, był Lublin, były inne miejsca w Polsce, więc w Gdańsku mogli sobie pozwolić na to, żeby stawiać postulaty już mocniejsze i polityczne. I też nie było przecież [mowy] o zmianie systemu w Porozumieniu Gdańskim, to wszystko dopiero rosło.

Te postulaty, które były czysto takie socjalne, ekonomiczne, władze podpisały. Podpisali się pod tym. To się skończyło na pierwszej zmianie, czwartego dnia [strajku], tak że jak przyszła druga zmiana, to już pracowała normalnie, już podjęła pracę. Doszliśmy do jakiegoś porozumienia. Mieliśmy nadzieję, że będzie lepiej. Że już władza podejdzie do ludzi poważnie, a jak było dalej w historii, to wiemy.

Ludzie odetchnęli z ulgą, bo to było jednak męczące trochę i psychicznie, no bo tu się rozgrywały te sprawy takie, nie wiadomo, co będzie, jak będzie, co z nami zrobią. To też nie wiadomo było, co z nami zrobią, może wyłapią tych najbardziej zaangażowanych i światła dziennego już nie zobaczą. No, nie wiadomo było, jaka

reakcja będzie. Osiągnięte zostało to porozumienie i to, że [wobec] strajkujących nie będzie żadnych konsekwencji się wyciągać. Porozumienia płacowe przede wszystkim, wtedy ludziom chodziło najbardziej o te warunki ekonomiczne, żeby zarobić, żeby mieć co kupić, gdzie mieszkać, tak że w tych postulatach to było wszystko zawarte. Tak że co żeśmy osiągnęli – już władza wiedziała, że z nami trzeba jakoś postępować inaczej, no to pewno też wyciągną oni wnioski i będzie lepiej.

Strajk się zakończył w tygodniu, kiedy miałem pierwszą zmianę, no to w następnym tygodniu mojej drugiej zmiany [był] już normalny tok pracy, trzeba było pracować. Ten strajk był wspominany przez dłuższy czas, to nasze wydarzenie.

Data i miejsce nagrania	2014-09-03, Świdnik
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"